

Czy Piłsudski powstrzymał polski faszyzm?

JAROSŁAW HEBEL

W odniesieniu do dwudziestolecia międzywojennego – okresu, w którym **Józef Piłsudski** odgrywał niemałą rolę w kształtowaniu życia politycznego w Polsce – raczej trudno mówić o istnieniu silnego i swartego ruchu faszystowskiego. Można natomiast mówić o istnieniu typowych organizacji faszystujących oraz przejawów zachowań stricte faszystowskich, których narastanie, a może i marsz ich przywódców po władzę został przecięty przez Marszałka. Działania tych sił częstokroć odbijały się tragicznym piętnem na funkcjonowaniu niepodległego i demokratycznego państwa polskiego.

Sam Piłsudski był zdecydowanym antykomunistą i zdeklarowanym antyfaszystą, dlatego że znał, choć nie zawsze cenił, tradycyjną mentalność polskiego społeczeństwa. Wielokrotnie dawał czynny wyraz sprzeciwu wobec antysemickiej i nietolerancyjnej polityki prowadzonej przez endecję, która niejednokrotnie prezentowała jawne znamiona faszystowskie lub parafaszystowskie.

Jednym z najbardziej istotnych czynników, który miał wpływ na odrzucenie przez Piłsudskiego w latach 20. ideologii faszystowskiej, był bez wątpienia wyznawany przez niego system wartości. Jego fundament stanowiła niepodległość i sprawiedliwość, które uzupełniały się i w oparciu o które przyszły Marszałek zbudował niepodległościowy socjalizm PPS. Przez blisko dwadzieścia lat działalności w PPS Piłsudski zetknął się i zaprzyjaźnił z wieloma równie jak on gorącymi zwolennikami idei niepodległości, którzy nie zawsze byli polskiej narodowości. Wielu z nich, jak **Perl**, **Jodko-Narkiewicz**, było narodowości żydowskiej. Dla Piłsudskiego zjawisko antysemityzmu było czymś zupełnie obcym. Często odwoływał się on do wspólnej tradycji historycznej wielu narodowości, które niegdyś stanowiły stan obywatelski Pierwszej Rzeczypospolitej.

We współtworzonej przez Piłsudskiego Drugiej Rzeczypospolitej inne nacje stanowiły 1/3 ogółu ludności zamieszkującej w jej granicach. Piłsudski potrafił jednak wznieść się ponad podziały



Grupa działaczy PPS w Londynie, 1896 r. od lewej: siedzą – Ignacy Mościcki, Bolesław Antoni Jędrzejewski, Józef Piłsudski, Aleksander Dębski; stoją – Bolesław Miklaszewski i Witold Jodko-Narkiewicz

narodowościowe czy religijne i docenić ludzi, którzy wnieśli swój wkład w odzyskanie i ugruntowanie niepodległego państwa. W tym państwowym sacrum znalazł się i Żyd **Perl**, i ateista **Narutowicz**, i mahometanin **Sulkiewicz**.

Ruch narodowodemokratyczny Romana Dmowskiego w zasadzie od swoich początków na pierwszym planie stawiał *interes narodowy*,





Powitanie przez ludność żydowską w Dęblinie, sierpień 1920 r.

który jako taki klócił się z ideą socjalistyczną i był wrogi wobec mniejszości narodowych. Był on przejawem polskiego nacjonalizmu – inicjatywy gospodarczej i tradycyjnej religijności – z silnymi akcentami antysemitkami.

Po odzyskaniu niepodległości skutkiem faszystowskiego zachowania się endecji na forum publicznym było m.in. zamordowanie prezydenta Narutowicza przez fanatycznego endeka **Eligiusza Niewiadomskiego**. Wybór Narutowicza na prezydenta RP 9 XII 1922 roku stał się bezpośrednią przyczyną gwałtownej napaści obozu Dmowskiego na nowo wybranego prezydenta, któremu wprost zarzucano, że wygrał wybory głosami mniejszości narodowych. Młodzież endecka urządziła owację ku czci Mussoliniego, który po *marszu na Rzym* zdobył pełnię władzy we Włoszech. Jednocześnie w endeckiej prasie narastała nagonka na Narutowicza, którego okrzyknięto *elektem żydowskim*. W narastającej atmosferze politycznej nienawiści, która otwarcie była zwrócona przeciwko osobie demokratycznie wybranego prezydenta, Piłsudski ostrzegał elitę władzy przed groźbą dokonania prawicowego zamachu stanu. Wielu historyków, w tym prof. Wojciech Roszkowski, podziela opinię, że w tamtym czasie wojna domowa wisiała w Polsce na włosku. Zamach na prezydenta Narutowicza, dokonany 16 XII 1922 roku przez Niewiadomskiego – endeckiego fanatyka, wpisal się do historii Polski jako akt urągający polskiej demokracji, której podstawową zasadą zawsze powinno być poszanowanie praw wszystkich obywateli oraz respektowanie wyborów dokonywanych swobodnie przez większość społeczeństwa. W napisanym w 1923 roku „*Wspomnieniu o Gabrieli Narutowiczu*” Piłsudski zadeklarował podjęcie walki z endeckim obozem *brudu niewoli* – ponoszącym pośrednio winę za śmierć pierwszego prezydenta odrodzonej Polski. Mimo to nie zdobył się na siłowe sięgnięcie po władzę, lecz postanowił tymczasowo wycofać się z czynnego udziału w życiu politycznym.

Dokonany przez Piłsudskiego 12 V 1926 roku *przewrót majowy* – niezależnie od jego politycznej i etycznej oceny – poza wszelką wątpliwością uderzał przede wszystkim w obóz endecki. Piłsudski, który pod koniec kwietnia 1926 r. udzielił wywiadu „*Nowemu Kurierowi Polskiemu*”, odżegnał się w nim od możliwości wprowadzenia władzy dyktatorskiej. Niewątpliwie dostrzegał on kryzys demokracji parlamentarnej, który od połowy lat dwudziestych aż po lata trzydzieste ogarnął Europę, ale fakt ten nie spowodował przejścia Marszałka do obozu antydemokratycznego. Piłsudski nie negował pryncypiów ustrojowych – wolności i swobód obywatelskich – lecz raziła go parlamentarna praktyka. O przywiązaniu Piłsudskiego do demokracji może świadczyć chociażby fakt, że po dokonaniu *przewrotu majowego* – wbrew powszechnej obawie – nie rozwiązał parlamentu, który w powszechnej świadomości uznawany jest za symbol istnienia demokratycznego ustroju politycznego. Po roku 1926 Piłsudski nie zanegował obywatelskich wolności, z działaniem opozycyjnych stronnictw włącznie. Jedynym pismem zamkniętym przez władze bezpośrednio po przewrocie majowym był „*Faszysta polski*”, organ marginalnego **Stronnictwa Faszystów Polskich**.

Poważniejszych zagrożeń dla ówczesnej polskiej demokracji można doszukać się zgoła z innej strony sceny politycznej – tradycyjnie antypiłsudczykowskiemu obozu endeckiemu, który po roku 1926 przeszedł przez etap wewnętrznej reformy i modernizacji. Można sądzić, że nie miały wpływ na przeobrażenia, które zaszły w łonie *obozu narodowego*, miały nie tylko wydarzenia krajowe, związane z *przewrotem majowym*, ale przede wszystkim na dobre ugruntowany już we Włoszech system faszystowskich rządów Mussoliniego.

Powołany do życia 4 XII 1926 r. przez kierownictwo endecji **Obóz Wielkiej Polski (OWP)** był typową organizacją faszystowską, która odwoływała się do włoskiego faszystwu i po części posługiwała się m.in. konspiracyjnymi metodami działania. O faszystowskim charakterze OWP mogła też świadczyć wewnętrzna struktura tej organizacji, która opierała się na zasadach hierarchii, dyscypliny i odpowiedzialności osobistej kierowników jej poszczególnych ogniw. Sam Dmowski ujawniał swoje sympatie wobec faszystwu. Program hierarchicznie zorganizowanego OWP był ukierunkowany na długofalową i pozaparlamentarną walkę z obozem sanacyjnym, który nie popierał idei budowy *państwa narodowego*. OWP emanował cechami typowymi dla faszystowskiego totalitaryzmu – wrogością wobec lewicy społecznej, demokracji politycznej i mniejszości narodowych. Dochodzi do tego jeszcze skrajny antysemitizm, który na szerszą skalę został podjęty przez OWP po powstaniu w jego ramach silnego **Ruchu Młodych**. Od tego momentu *walka z Żydami* została wysunięta jako czołowe zadanie obozu, a religia katolicka paradoksalnie miała łączyć się z *poczuciem narodowym*. Było to o tyle kuriozalne, że stało w jawnej sprzeczności z chrześcijańską zasadą miłości bliźniego, np. będącego innej narodowości niż polska.

Obóz rządzący, a Piłsudski przede wszystkim, odegrał znaczącą rolę w poniesionej przez OWP klęsce politycznej. Piłsudski był zdeklarowanym przeciwnikiem faszystwu. Po pierwsze, jak się wydaje, dlatego, że aż nadto dobrze znał psychikę i mentalność polskiego społeczeństwa, w którym od stuleci tkwiła fascynacja raczej nieograniczoną wolnością niż jakakolwiek tęsknota za modelem hierarchicznego ustroju typu faszystowskiego. Fascynacja ta miała wielką zaletę – była tkanką ochronną osłaniającą polskie społeczeństwo przed wszelkimi ideologiami totalitarnymi. W wywiadzie udzielonym przez Piłsudskiego 26 maja 1926 r. korespondentowi „*Le Matin*”, na pytanie o stosunek do faszystwu Marszałek odpowiedział: *Myślę, że nie mogłoby się przyjąć nic podobnego w Polsce. Ludność jest cierpliwa, ale potrzebne jej jest szczere zaufanie do swych przywódców; nie zniosłaby takiego użycia siły przez małe organizacje lokalne. Nie, to nie dla nas! Znając historię Polski nie chciał wierzyć, że można w niej rządzić batem*. Zapewne dlatego podjął środki zaradcze, które miały na celu uniemożliwienie OWP potencjalnego przejęcia władzy.

28 marca 1933 roku obóz sanacyjny zdecydował się na rozwiązanie OWP. Wraz z pogłębiającą się polityczną marginalizacją OWP rosły wewnątrz niego wpływy młodych, radykalnych nacjonalistów. Jednym z nich był **Bolesław Piasecki**, który w



Naczelnik Państwa – Józef Piłsudski z nowo obranym prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej – Gabrielem Narutowiczem



napisanym po wojnie i nie publikowanym artykule dla „Dziś i Jutro” przyznawał: *Byliśmy zafascynowani faszyzmem we Włoszech i dynamiką dochodzącego do władzy hitleryzmu (...)*. W miejsce OWP powstał o wiele bardziej radykalny i szowinistyczny **Obóz Narodowo-Radykalny (ONR)**. ONR otwarcie negował wizję Polski reprezentowaną przez Piłsudskiego, zwłaszcza w kwestii żydowskiej i innych mniejszości narodowych. 14 kwietnia 1934 r. ONR ogłosił deklarację na łamach „Sztafety” i „ABC”. Była ona radykalną kompilacją nacjonalizmu, antysemityzmu i antydemokratyzmu. Znalazły się w niej m.in. zapisy postulujące odebranie Żydom praw obywatelskich, a także *unarodowienie* kapitału międzynarodowego czy też oparcie ustroju narodowego na hierarchii. Nieobce były też ONR-owi fascynacje hitlerowskim nazizmem, które znalazły swoje odbicie w trawestacji hitlerowskiego hasła: *„Tam są Niemcy, gdzie żyje choćby jeden Niemiec”*, na postulat objęcia polską granicą wszystkich ziem, na których żyją jacyś Polacy.

Piłsudski nie bagatelizował antydemokratycznej działalności, która prowadzona była na równi przez nacjonalistyczne bojówki i komunistycznych terrorystów. Gdy 6 czerwca 1934 r. od kuli zamachowca zginął minister spraw wewnętrznych – **Bronisław**

Pieracki, władze sanacyjne zareagowały błyskawicznie i gwałtownie aresztując ok. sześciuset oenerowców⁷⁾, których osadzono w **Berezie Kartuskiej**. Wkrótce potem ONR został zdelegalizowany, gdyż prowadził działalność kolidującą z kodeksem karnym oraz szerzył nienawiść rasową i partyjną. Delegalizacja ONR okazała się jednak iluzoryczna, gdyż działał on nadal pod różnymi nazwami. Doszło jednak w jego łonie do podziału na **ONR-„Falangę”** i **ONR-„ABC”**.

Można rzec, że pośmiertnie Marszałek przegrał walkę, którą toczył z endeckim obozem *brudu niewoli* o powszechne respektowanie prawa do odmienności. Potwierdziły to wypadki antysemickie, które miały miejsce w latach 1937–39. Lecz, jak stwierdza m.in. **Jerzy Giedroyc**, intencje Marszałka i wytyczony przez niego kierunek działania był jednak słuszny, nawet gdy prowadził swoją działalność na granicy demokratycznego prawa, które samo nie potrafiło wystąpić przeciwko wzywającej do zniszczenia ładu politycznego prawicowej ekstremie. ■

⁷⁾ Wbrew pierwotnym podejrzewaniom, zabójcami Pierackiego okazali się nacjonaści ukraińscy.

